

Gazeta Grudziądzka

w Imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wydanie II

Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnikiem do domu 3,89 zł., miesięcz. 1,30 zł.

w Wolnym Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol., w Niemczech 4,00 Rmk., w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na czwartek, 15-go sierpnia 1935 r.

Zdradzieckie wystąpienie byłych posłów ludowych

Dla każdego uczestnika Kongresu Stronnictwa Ludowego, odbytego w dniu 14 lipca rb., było jasnym, że dwaj panowie, awanturowujący się na sali w czasie obrad kongresu, a mianowicie b. poseł Sawicki i p. adwokat Lypacewicz, prędzej czy później opuszczą szeregi Stronnictwa Ludowego, bowiem dla pierwszego ruch ludowy o tyle był ważny, o ile on, Sawicki, posiadał mandat poselski, zaś drugi z wymienionych, do wszczynania awantur na kongresie oraz do opublikowania później w sanacyjnych gazetach wywiadu, zmuszony był innemi okolicznościami.

Głównym powodem pozostawania w szeregach Stronnictwa Ludowego był jednak dla obydwu „fotel i serdel”.

Jasnym również było dla każdego bacznego obserwatora, że pójdzie również ze Stronnictwa Ludowego prędzej czy później, w każdym bądź razie przed ustaleniem kandydatur poselskich, i p. Langier, zawodowy poseł, przywiązany również tylko do „fotela i serdela”, który niedawno temu w pismach sanacyjnych ogłosił artykuł, w którym występował przeciwko uchwałom kongresu o wstrzymaniu się wsi od głosowania do sejmu i senatu.

Wystąpienie jednak ze Stronnictwa Ludowego innych b. działaczy ludowych było niespodzianką. Niespodzianką tem większą, że przeciw wszystkim pozostali odstępcy w czasie kongresu głosowali za przyjęciem rezolucji o wstrzymaniu się od głosowania przy nadchodzących wyborach do sejmu i senatu. Pamiętają doskonale wszyscy uczestnicy kongresu, jak to, zagajając obrady p. Malinowski głosił:

„Jeden jest Lud, jedne są jego potrzeby, cele i pragnienia — jedno tedy musi być jego Stronnictwo jak jedną jest jego dusza. Musi być jedna wiara i jeden wszystkich czyn, jedno działanie, jednaka wszystkich współpraca, jedno wszystkich serce i jeden bezinteresowny trud dla świętej wszystkiego Ludu sprawy — ucziwy trud i nawet ofiarny trud wszystkich.”

A potem na zakończenie b. prezes kongresu, p. Malinowski, mówił:

„Kto do niej (przyszłości) iść ludowi przeszkadza, ten Polsce przynosi szkodę! My szkodliwoci tych, przeszkód dla Ludu, dla Polski, będziemy przewycięzali! Dzisiejszy Nadzwyczajny Kongres Stronnictwa Ludowego i jego powaga do zwycięstwa tego napewno się przyczyni!”

W kilka tygodni później p. Malinowski wystąpił ze Stronnictwa Ludowego, uważając, że błędem wielkim jest niebranie udziału w wyborach.

Pisano po kongresie w tygodniku „Wyzwolenie”, którego redaktorem jest p. Smoła, że:

„Wstąpiliśmy obecnie niewątpliwie na nowe tory polityczne, o wielkiej wadze historycznej, niezwykle odpowiedzialnej, ogromnie trudnej w tych warunkach społeczno-politycznych, jakie zaistniały w kraju i w świecie. Zwycięskie

wybrnięcie z tej sytuacji i konsekwencji, jaka zapewne nastąpi po ogłoszeniu niebrania udziału w wyborach, zależy od dalszej naszej powagi, pokoju — nawet ofiarności i odpowiedzialności, od której nigdy nie uchylił się w pracy dla dobra wsi.”

by po kilku tygodniach przekreślić wszystkie składane niedawno deklaracje o poświęcającej pracy dla dobra Ludu, o spójności ruchu, o ofiarności i odpowiedzialności w pracy dla dobra wsi.

Młodzież wiejska potępia rozłamowców

Z powodu wystąpienia owych kilku ludzi ze Stronnictwa Ludowego sanacja zawyla z radości, głosząc, że wieś jednak pójdzie do wyborów. Sanacja jednak nie liczyła się z takim czynnikiem, jakim jest młodzież wiejska. Sanacja zapomina o tem, że młodzież dorasta i że właśnie tej młodzieży nie kupi się obietkami.

Młodzież wiejska zgrupowana w „Wiciach” ogłosiła następujące oświadczenie:

W dniu 14 lipca b. r. nadzwyczajny kongres Stronnictwa Ludowego uchwalił wstrzymanie się od wyborów do ciał parlamentarnych, postanawiając jednocześnie usunąć z szeregów stronnictwa każdego, kto by się o mandat poselski czy senatorski ubiegał albo mandat przyjął. Uchwala ta zapadła mocą decyzji przedstawicieli szerokich mas chłopskich ze wszystkich terenów Rzeczypospolitej.

I oto stała się rzecz niesłychana! Czynnici uczestnicząca w podejmowaniu tej uchwały grupa b. posłów pierwsza się jej sprzeniewierzyła i dla mandatów opuściła szeregi ludowe w momencie walki o zasadnicze prawa chłopskie.

Potępiamy ten krok i apelujemy do wszystkich działaczy ludowych, którzy przeszli przez szeregi Zwią-

ku młodzieży wiejskiej R. P. „Wiel” aby się nie dali wciągać do akcji rozłamowej.

Jesteśmy zdania, że w ciężkiej dla ruchu ludowego chwili odpowiedzialność za jego losy spada na nas przed stawicieli młodych sił w ruchu ludowym i na najzdrowsze elementy chłopskie.

Zdecydowana postawa ideowa, ofiarności i olbrzymie wartości moralne, ujawniające się w masie chłopskiej napawają nas najlepszą otuchą. W oparciu o te moralne wartości winna być w ruchu ludowym podjęta intensywna praca mająca na celu uporządkowanie ruchu ludowego, gruntowną jego przebudowę organizacyjną i dalszą skuteczną walkę o najżywotniejsze sprawy wsi — o nowy ład społeczno-gospodarczy i polityczny w państwie.

W najbliższym czasie, powołana do tego reprezentacja określi szczegółowiej stanowisko niezależnego ruchu młodzieży wiejskiej do obecnej sytuacji w ruchu ludowym.

Blasiak Józef z Warszawy, Dusza Jan z Krakowskiego, Gesing Roman z Mieleckiego, Grudziński Józef z Warszawy, Miłkowski Stanisław z Warszawy, Niecko Józef z Warszawy, Szczawińska Maria z Garwolińskiego.

Zgon pułk. Głogowskiego

Szef kancelarii wojskowej Prezydenta Rzplitej pułk. Głogowski, będąc na wywczasach letnich w okolicach Lwowa, ciężko zachorował. Przewieziono go odrazu do sanatorium Salus we Lwowie, gdzie przebywał na leczeniu.

W sobotę w stanie zdrowia pułk. Głogowskiego nastąpiło znaczne

pogorszenie, tak że zaszła potrzeba dokonania transfuzji krwi.

Lekarze oświadczyli, że wszystkie środki lecznicze zostały już wyczerpane i mała jest nadzieja utrzymania pułk. Głogowskiego przy życiu.

W poniedziałek rano pułk. Głogowski zakończył życie.

Kiedy podobne deklaracje wygłaszali i publikowali, nie wiedzieli dzisiejsi odstępcy, że i w nich tkwią dwie dusze bojkowe. Jedna wyzwolona już, a druga pańszczyzniana. I ta pańszczyzniana dusza dała się kupić za mandat poselski, za „fotel i serdel”.

Wystąpili ze Stronnictwa Ludowego, by teraz już obok sanacji, wespół z nią, kręcić dalsze baty na skórę ludu wiejskiego. Wystąpili, bo przywiązanie do stałej posadki poselskiej, ładnej pensji i darmowego biletu kolejowego, było w nich silniejsze, aniżeli przywiązanie do idei ludowej. Teraz okazało się wreszcie, że wszystkie przemawiania tych odstępców i zdrajców w sejmie nie wypływały z ich przekonania, z ich wiary w ideję ludową, a były zwykłą deklamacją, którą trzeba było dla pozorów od czasu do czasu wygłosić.

Uciecha i rodość teraz w obozie sanacyjnym, że oto udało im się kupić sumienie jeszcze kilkunastu ludzi. Biją więc w zwycięski ton wszystkie czerwoniaki, wszystkie gazety utrzymywane przez ogłoszenia komornicze i subwencje, wszystkie „chrześniaki” pomorskie. Teraz — głoszą — już jest koniec z opozycją ludową, teraz po zakupieniu hurtem sumien kilkunastu odstępców za przyobiecane mandaty, reszta „partyjniactwa” legnie w gruzach, uratowana zostanie sytuacja w czasie wyborów. Do wyborów nie pójdzie już sama sanacja, a będzie wśród kandydatów kilkunastu ludowców. Ciężar kompromitującego odosobnienia został usunięty.

Nie przewidzieli jednego jednak matadorzy sanacyjni, że ruch ludowy, to nie mandaty kilku czy kilkunastu „zawodowych” posłów, którzy bez „serdela i fotela” czują się jak ryba bez wody, nie przypuszczali matadorzy sanacyjni, że ruch wiejski, ruch młodzieżowy nie jest zarażony od starych tęsknotami o „serdelach i fotelach”, że ten młody ruch jest przyszłością wsi, i to przyszłości najbliższej.

W ogniu prób sanacyjnych dużo się jeszcze przemieniło, dużo jeszcze napaczy charakterów, wdroży do lokajstwa, do zraty ambicji i poczucia godności obywatelskiej.

Spółczesność polskie, Lud polski, za dużo jednak wykazały tkwiących w nich wartości, by można go było nagiąć do wschodniomongolskich pojęć.

Dokumenty z 1920 r.

Poniżej przytaczamy kilka dokumentów, dotyczących historycznych momentów z okresu przelomowego wojny polsko-bolszewickiej.

★

Pod Warszawą dnia 15 i 16 bm. rozgorzały gwałtowne walki w rejonie Radzymina, oraz na odcinku południowym przyczółka, bronionym przez dzielne wojska poznańskie. Oddziały, prowadzone osobiście przez gen. Rządkowskiego i Żeligowskiego oraz pułk. Burharda nie tylko utrzymały w całości nakaną linję obronną, lecz w poszczególnych punktach samorzutnie posunęły się naprzód.

(Uwagi redakcji: Nadmieniamy, że w przelomowych momentach bitwy pod Warszawą, frontem północno-wschodnim, obejmującym również odcinek frontu pod Warszawą, dowodził generał broni Józef Haller.)

16 sierpnia 1920 r. Na froncie. Po przegrupowaniu i zasileniu frontu świeżymi siłami, wojska nasze pod osobistym dowództwem Naczelnika Państwa dnia 16 rozpoczęły kontrofensywę z linii Wieprza, docierając (14-a dywizja) do Garwolina i Żelechowa; nieprzyjaciel, który pod Maciejowicami próbował przepłynąć przez Wisłę, osaczony. Prawe skrzydło 4 armji przełamało opór woga pod Kockiem. Zdobył wielką. Armje postępują w walkach szybko naprzód.

Na odcinku północnym nasza kontrakcja, prowadzona przez generała Sikorskiego, w rejonie Płońska, rozwija się pomyślnie pomimo to, że nieprzyjaciel rzucił tu do bitwy aż 10 dywizji; odzyskaliśmy Nowe Miasto, Sochacin i dnia 16 po ciężkich walkach Ciechanów; zdobył wielką, cztery bolszewickie dywizje rozbite.

W walkach na tym odcinku na uznanie Nacz. Dowództwa zasłużyła sobie jazda nasza, składająca się prawie wyłącznie z ochotników i lotnicy.

★

Wyjazd naszej delegacji pokojowej. Delegacja pokojowa wyjechała dnia 14 bm. Na czele delegacji stoi podsekretarz stanu minister spraw zagranicznych Jan Dąbski, z ramienia rządu uczestniczy dr. Władysław Wróblewski, dopełniają delegację posłowie: Stan. Grabski, Mieczkowski, Czerniawski, dr. Kiernik, Waszkiewicz

i Barlicki, z ramienia władz wojskowych gen. Listowski. Wraz z sekretarzami, ekspertami i personelem technicznym wyjechało razem 31 osób. Od delegacji polskiej rząd otrzymał dnia 16 bm. wiadomość, że delegacja dojechała do Mińska.

★

Ministrowie na froncie. Marszałek Sejmu Trajpczyński, prezydent ministrów Witos w towarzystwie min. spraw wewn. Skulskiego oraz wiceprezydent ministrów Daszyński z ministrem oświaty Ratajem udali się dnia 15 bm. na linję nasze pod Warszawą. Ministrowie dotarli do czołowych pozycji i byli świadkami akcji bojowej. Zarówno nastrój wśród żołnierzy

jak postawa wojsk wywarły na ministrach bardzo dobre wrażenie.

ZMIANA NA STANOWISKU MINISTRA. SPRAW WOJSK.

Dotychczasowy minister spraw wojskowych gen. Leśniewski ustąpił; ministrem spraw wojsk. został mianowany gen. Kaz. Sosnkowski, wicemin. gen. Michaelis.

Utworzona w ostatnich dniach Rada Obrony Stolicy organizuje przy pomocy władz wojskowych pułki i baony obrony Warszawy. Do formacji tych napływają liczne szeregi mieszkańców stolicy. Robotniczy Komitet Obrony Warszawy formuje brygadę.

W Wielkopolsce rozpoczęło się organizowanie armji rezerwowej przez powołanie wszystkich zdolnych do broni mężczyzn.

Swego nie damy

W ubiegłym tygodniu z okazji 21-jej rocznicy wkroczenia Legionów do b. Kongresówki odbył się w Krakowie zjazd legionistów. W czasie tego zjazdu wygłosił przemówienie generał inspektor sił zbrojnych, generał Rydz-Śmigły powiedział na zakończenie:

„I jeszcze jedno muszę powiedzieć, to, co jest w waszej myśli i w waszym sercu: jeśli ktoś w kraju liczy na jakieś chwile słabości, to jeszcze raz nieudolnie się przeliczył. A jeśli ktoś z zewnątrz na taką okazję kalkuluje, to niech wie, że my po cudze ręk nie wy-

ciągamy, ale swego nie damy. Nietylko nie damy całej sukni, ale nawet guzika od niej, i niech wie, że to jest decyzja całego narodu”.

Jedno z pism warszawskich podało, że podczas uroczystości legionowych w Krakowie rozchwytywany był list generała legionowego Bolesława Roji. Treści listu gazeta owa nie podawała ze względu na ołówkę cenzorski. Wystosował również do legionistów list i generał Józef Haller, dowódca II Brygady Legionów.

Całkowite rozwiązanie „Stahlhelmu”

Dalsza akcja przeciwko żydom

Zarządzeniem rządu Rzeszy zostały rozwiązane wszystkie krajowe związki i oddziały „Stahlhelmu” i to na terenie Berlina, Brandenburgji, Pomorza i Marchji Wschodniej. Majątek rozwiązanej organizacji został obłożony aresztem.

Jako przyczynę rozwiązania „Stahlhelmu” podają opozycyjne stanowisko, jakie organizacja ta zajęła wobec Hitlera.

Po rozwiązaniu „Stahlhelmu” w Meklemburgji, Nadrenji i innych prowincjach Prus, ostatnie zarządzenie likwiduje całkowicie organizację tę na terenie całej Rzeszy.

Akcja antyżydowska w Niemczech przybiera z każdym dniem coraz to bardziej na sile. Ostatnio np. pismo hitlerowskie „Czarny Korpus” wydało pouczenie dla wszystkich hitlerowców,

głoszące, że w myśl pewnego paragrafu kodeksu karnego każdy hitlerowiec ma prawo aresztować żyda w wypadkach, jeżeli spotka się żyda publicznie w towarzystwie kobiety niemieckiej, jeżeli żyd zachowywać się będzie wyzywająco w miejscowości kąpielowej i jeżeli obrazi uczucia niemieckie. Każdy narodowy socjalista uprawniony jest nie tylko do aresztowania żydów, ale i do użycia siły.

Zginęły dwa pociągi węgla

Chełm ma swoje szczęście do rozmaitych afer. Głośną na całą Polskę była przed paru laty afera w związku z budową gmachów do pomieszczenia dyrekcji kolejowej. Gmachy te bowiem jeszcze przed całkowitem wykonaniem rozwały się. Skarb Państwa poniósł wówczas straty idące w miliony złotych.

Obecnie sensacją Chełma jest druga afera, również kolejowa. Bohaterami jej są urzędnicy kolejowi, którzy w przeciągu kilku lat zdołali ukraść kilka pociągów węgla w ilości 2000 ton. Straty, jakie poniósł na tych nadużyciach skarb państwa, wynoszą zgórą 50 tys. złotych.

Wincenty Kutnikowski był w latach od 1929 do końca stycznia 1932 r. zawiadowcą Magazynu Zasobów Polskich Kolei Państwowych w Chełmie, a Leopold Hantz magazynierem. Pełniąc powyższe funkcje, przywłaszczyli oni sobie łącznie ze Stanisławem Michałowskim, magazynierem takiego samego Magazynu Zasobów w Zamo-



Pomnik lotników w Bukaresztzie.

Katastrofalna powódź w Chinach.

Wylew rzeki Jang-Tse-Kiang w prowincjach Ho-Pei, Hyan-Wei, Kiang-Si, Ho-Uan spowodował nieobliczalne straty materiału i niezliczoną dotychczas ilość ofiar w ludziach.

Według informacji przewodniczącego rządowego komitetu pomocy dla powodzi w prowincjach tych utonęło około 100.000 ludzi, a 14 milionów utraciło dach nad głową. Powódź zniszczyła obszar 100.000 km. kw., a straty wyrządzone przez nią wynoszą pół miljarda dolarów meksykańskich.

Samolot wpadł do morza

W czasie lotu nocnego spadł do morza Śródziemnego, w pobliżu St. Raphael, wodnopłatowiec francuski, na którego pokładzie znajdowało się 4-ech pilotów.

Trzech pilotów zostało wyrzuczonych ze samolotu, przez co ocaleni. Jeden z wyratowanych doznał złamania obu nóg. Czwarty pilot, zamknięty w kabinie, zatonął wraz z hydroplanem.

Wywłaszczenie klasztorów w Niemczech

Rząd hitlerowski w walce z Kościołem

Wychodzący we Wiedniu organ katolicki „Weltblatt” donosi, że rząd hitlerowski w Niemczech zamierza wywłaszczyć wszystkie klasztory w Trzeciej Rzeszy.

Pozatem słychać, że obok aresztowania większej liczby zakonników niemieckich za rzekome przestępstwa dewizowe, przebywają wszystkie asyentki wszystkich klasztorów niemieckich kongregacji Dobrego Pasterza w więzieniach niemieckich, mimo, iż nie można zarzucić im żadnych przestępstw dewizowych, czy innych.

Postępowanie władz niemieckich pozwala przypuszczać, że internowane asyentki będą pozba-

wione tak długo wolności osobistej, aż uda się tajnej policji państwowej zgniebić je psychicznie, celem wyzyskania tego stanu rzeczy dla celów politycznych.

Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości — kończy pismo wiedeńskie, — że reżimowi narodowo-socjalistycznemu idzie przedewszystkiem o konfiskatę wszystkich majątków klasztornych.

Drakońskie kary pieniężne, wymierzone w procesach dewizowych, mają być właśnie zaczątkiem akcji, której celem końcowym będzie wywłaszczenie wszystkich klasztorów w Niemczech.

W rocznicę sierpniową

Dzieje wypadków na arenie mocarstw europejskich zrodziły, na przestrzeni wieków niewidzianą w swej ohydzie i okropności, wojnę światową, „wojnę ludów“, o którą modlił się wieszcz Adam Mickiewicz.

Te krwawe zapasy były brzemienne w swoich skutkach, bowiem przegrana dla Niemiec wojna spowodowała rozszarpanie naszych kajdan niewoli i uwolnienie z pęt Orla Białego.

Polska odgrzebana z pod zgłiszczy wojennych nowe wytyczała sobie kontury na mapie Europy i wysiłkiem całego narodu, a szczególnie ofiarną pracą ludu wiejskiego budować zaczęła się na wzór Chrobrych i Jagiellonów.

Zaledwie rozpoczęliśmy odbudowę wskrzeszonego państwa, a już Opatrzność jakby na próbę nas wystawiła, albowiem orężnie stanąć trzeba było do bronienia za zagrożonej Ojczyzny.

Nowe państwo bolszewickie, wyjęte na gruzach wojny światowej i wewnętrznej rewolucji, pragnące zaszczerpić swe idee komunistyczne na całym świecie, ruszyło jak „dzika horda“ poprzez Polskę na podbój całej Europy. Zniszczyć chciało Polskę, zgniebić chrześcijaństwo — polskość i jej kulturę, a zbudować na ziemiach naszych oraz całej Europy, czy nawet całego świata — ojczyznę szatana.

Stanęliśmy wówczas w obliczu okropnego niebezpieczeństwa w obliczu zagłady i niewoli. Zdani byliśmy wyłącznie na własne tylko siły. Wolano co prawda ze wszech stron świata, że Polska w niebezpieczeństwie, ale mimo pełnej świadomości o grożącej klęsce idącej ze wschodu w szacie czerwonego barbarzyńcy na cały zachód, nikt niestety poza Francją nie przyszedł nam z pomocą.

Przeciwnie, Niemcy nawet nie chcieli przepuszczać przez swój kraj amunicji, która do Polski szła z Francji. Żołnierz polski zmęczony wyprawą na Kijów, demoralizowany szybkim cofaniem się przed atakami bolszewików i pod naporem tej miljonowej potęgi zasilanej jeszcze przez polskich niestety żydów, tak żydów! — zaczął upadać na duchu, dowództwo zaczęło tracić wiarę w powo-

dzenie, oraz wielkie zdenerwowanie ogarnęło cały kraj. Moźni opuszczać zaczęli ojczyznę, upadać i odchodzić zaczęły ówczesne rządy Rzeczypospolitej, chaos i panika ogarnęła wszystkich, a tu bolszewicy bliżej i bliżej Warszawy i już prawie szczyrbili swe miecze o mury stolicy, aby tam zatknąć swój krwawy sztandar.

Tedy oto jakby wielka, wybiła godzina na zegarze dziejów, bo-

Zdrada kilkunastu działaczy ludowych

którzy dla mandatu i głównie dla pensji z mandatem związanej, opuścili szeregi ludowe, w niczem nie może zachwiać spójności linii ruchu ludowego. Przeciwnie wieś polska jeszcze silniej musi się skupić, jeszcze mocniej stanąć w szeregach ludowych.

Niechaj każdy ludowiec w tych przełomowych chwilach nie puszcza z rąk „Gazety Grudziądzkiej“, niechaj ją rozpowszechnia jaknajmocniej. Im większa bowiem będzie poczytność „Gazety Grudziądzkiej“, tym bardziej spójny będzie ruch ludowy.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 10-go sierpnia 1935 r. — Płacono złotych za 100 kg:

| | Warszawa | Poznań | Kraków | Bydgoszcz |
|-----------------|-------------|-------------|-------------|-------------|
| Pszenica | 14,25—14,75 | 13,25—13,50 | 12,75—14,50 | 13,50—14,00 |
| Zyto | 9,50—9,75 | 9,75—10,00 | 10,00—10,50 | 10,00—10,50 |
| Jęczmień | 12,00—12,50 | 13,00—13,75 | 12,00—13,00 | 12,50—13,00 |
| Jęczmień brow. | 17,00—17,50 | 18,00—19,50 | 17,50—19,00 | 18,50—19,00 |
| Owies | 14,00—14,50 | 13,00—13,75 | 12,50—13,00 | 11,50—12,00 |
| Mąka pszen. 65% | 20,00—22,00 | 20,50—21,00 | 21,00—22,00 | 22,00—23,00 |
| Mąka żytnia 65% | 16,00—17,00 | 15,25—16,25 | 17,00—18,00 | 16,50—17,50 |
| Otreby pszenne | 8,50—9,00 | 7,25—7,75 | 8,50—9,00 | 7,25—7,75 |
| Otreby żytnie | 7,00—7,50 | 7,00—7,50 | 8,50—9,00 | 7,25—7,75 |
| Rzepak | 38,00—39,00 | 26,00—28,00 | 33,00—34,00 | 24,00—26,00 |
| Groch polny | 22,00—24,00 | 26,00—28,00 | 23,00—25,00 | 20,00—26,00 |
| Kuchy rzepak. | 11,00—11,50 | 12,25—12,50 | 14,00—15,00 | 13,00—13,50 |
| Kuchy lniane | 16,25—16,75 | 17,00—17,25 | 20,00—20,50 | 17,00—17,50 |
| Ziemniaki jad. | 4,00—4,50 | 3,50—4,00 | 4,50—5,00 | 4,75—5,00 |
| Gryka | —, — | —, — | —, — | —, — |
| Słoma luźna | —, — | 2,00—2,25 | —, — | —, — |
| Słoma prasow. | —, — | 2,50—2,75 | —, — | —, — |
| Siano luźne | —, — | 5,25—5,75 | —, — | —, — |
| Siano prasow. | —, — | 5,75—6,25 | —, — | 8,00—9,00 |

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 36,46; Praga 28,31; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 9,36

Wartość dolara: 5,27. — Wartość gramu złota: 5,92

wiem w celu zniszczenia w zarodku trwogi i paniki, oraz w celu stworzenia nowej armii ochotniczej staje na czele Rządu Obrony Narodowej jako Prezydent Ministrów, człowiek niezmiernego hartu, wytrwania i wielkiej a cichej pracy, wódz ludu wiejskiego Wincenty Witos.

Prezydent Witos obejmuje władzę w chwili największego niebezpieczeństwa dla Państwa i narodu, z woli Sejmu Rzeczypospolitej, którego zdaniem tylko on i mocarna siła oraz potęga ludu wiejskiego wnieść może lepszą moralność do armii i ponieść ją ku zwycięstwu. Trwogę i niewiarę w zwycięstwo niszczy w zarodku prezydent ministrów, albowiem na Jego zew stoją do ofiarnej służby w obronie zagrożonego bytu Ojczyzny tysiączne piersi najlepszych synów Ojczyzny, którzy sprawili „Cud nad Wisłą“ w dniu 15 sierpnia 1920 roku przełamując potęgę, zdawało się nie do przekonania, „chroniąc Państwo przed zagładą, siebie przed jarzmem niewoli, rodziny nasze przed nędzą i całe pokolenie przed hańbą.“

To zwycięstwo więc w roku 1920, którego rocznicę w tej chwili obchodzimy mniej lub więcej radośnie, jest niewątpliwie zwycięstwem całego narodu, a w szczególności ludu wiejskiego, któremu przewodził Prezydent Witos, którego obdarzono wielkim zaufaniem i który w płomiennej swej mowie do „Braci Włościan“ powiedział, że „ludowi, który jest potęgą, wątpić ani rezygnować nie wolno“.

Lud nie zwątpił i poszedł gromadnie w bój. Tam tysiące najlepszych synów tego ludu złożyło w ofierze na ołtarzu ojczyzny najdroższy skarb swój — życie. Owi znani i nieznanymi bohaterowie najgłębiej zaścielali pola bitew trupami.

Taka oto jest prawda historyczna.

VAL GIELGUD. (57)

Skarb Carów

Autoryzowany przekład z angielskiego.

Nie znalazł. Zataczając się bezsilnie, wypadł na schody w pościgu. W głowie mu szumiało, krwawiąca twarz wykrzywiała się bólem. Dusza płonęła już nie żądzą, a zemstą. Pragnął zabić, zakłuć, zasieć nożem, tradycyjną bronią swego kraju i środowiska. Przebiegając przez jadalnię, wyrwał Krylence kindżał z za pasa i wypadł na ulicę. Spóźniła się o tyle, że zdążył ją dostrzec, ale nie o tyle, żeby zorjentować się, że jest ścigana.

Szedł za nią cicho jak kot. Chciał ją zabić, lecz oprzytomniał dostatecznie, aby zrozumieć, iż to ona zabrała mu broń. Musiał się więc strzec. Myślał z zaciętością, że wbije jej nóż pod lewą łopatkę w górę, tak jak to robią w Neapolu. Ani się spostrzeże, jak już będzie po niej. Zacisnął palce na rekojści kindżału i przesunął kilka razy klingą w górę i w dół w pochwie.

Szedł coraz prędzej, ale ostróżnie. Odległość, dzieląca go od ofiary zmniejszała się powoli. Stwierdził ze zdziwieniem, że dziewczyna idzie pewnym krokiem, nie jak rozpaczona uciekinierka, a jak osoba świadoma celu swej drogi. Czyżby miała współników, tu w sercu Uzbekistanu i była z nimi w kontakcie? Dlaczego nie? Ci przekleci szpiedrzy są chytry, jak wszyscy djabli! Mają swoje gniazda na całym świecie! Badoglio przyspieszył kroku, żeby nie stracić Karolinę z oczu. Narazie odwlekał mord. Musiał się pilnować, mogła go wciągnąć w zasadzkę. Ale niedoczekanie! —

Powolna pogon trwała w dalszym ciągu. Ulica zakręcała łukowato i na prawo wynurzały się z ciemności ogromne, widmowo białe zarysy gmachu muzeum, odcinające się wyraźnie na tle pochmurnego nieba. Od strony ulicy biegł niski mur z furtką. Karolina stanęła i rozejrzała się naokoło. Badoglio widząc to, przywarł do pnia topoli i znieruchomiał. Karolina nie zobaczyła nikogo. Do naznaczonej przez nieznanego korespon-

denta godziny miała jeszcze dużo czasu. Szukała oczami kryjówek. Prawie nawprost furtki w murze rosło drzewo o niskich konarach i bujnych liściach. Ku zdumieniu i wściekłości Badoglio Karolina wdrapała się na nie szybko i usadowiła się wysoko na grubej gałęzi, jak na koniu, z plecami wspartymi o pień, z twarzą zwróconą ku furtce.

Zaklął wściekle pod nosem. Nie miał szczęścia. Nie mógł jej dosięgnąć na drzewie. Musiał czekać i patrzeć. Snać powoluteńku w stronę nadziemnej kryjówki swej ofiary, stanął nagle jak wryty. Usłyszał wyraźnie cichy, metaliczny szczeł. Oczywiście sprawdzała, czy rewolwer nabity. Czy go widziała? Czy został chytrze wciągnięty w pułapkę? Pot wystąpił mu na czoło, uwalane zasychająca krew. Wyciągnął do połowy kindżał z pochwy w gotowości do obrony, czy ataku. Ale naokoło panowała głęboka cisza. Z drzewa nie dochodził żaden szelest, żaden dźwięk. Sytuacja upodobiła się do pata w szachach. Tito Badoglio zebrał w sobie całą filozofię, do jakiej był

zdolny i przykucnął na piętach. Chciało mu się zapalić papierosa, ale nie mógł się zdobyć na tyle odwagi...

Karolina nigdy nie przeżyła dłuższej wieczności, jak owe półtorej godziny na drzewie. Przewszystkiem, chociażby nie widziała Badoglio i nie przeczuwała, że go ma tak blisko, lękała się, że lada moment spadnie na nią obława. Za każdym szelestem w koronie drzewa, dalekiem szczełnięciem psa czy wrzaskiem zakochanego kota, wzdrygała się nerwowo i zacinała zęby, żeby nie krzyknąć. Stopniowo członki tak jej zdrętwiały i zeszytywniały, iż ją sama sobie wyobrażała, że o ile nie zmieni pozycji, to straci równowagę i spadnie. A tu bała się poruszyć, żeby nie zwrócić uwagi jakiegoś niewidzialnego szpiega, czy przypadkowego przechodnia, lub nie upuścić cennego rewolweru. Skutkiem nateżenia wzroku w ciemnościach, zaczęło jej się mroczyć w oczach, że nie widziała już wyraźnie, ani muru, ani furtki. Straciła poczucie rzeczywistości. Nie była pewna, czy jej

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pół miljarda traci rolnictwo z powodu złych dróg

Przy 300 tysiącach kilometrów dróg gruntowych mamy w Polsce zaledwie 58 tys. km dróg o nawierzchni trwałej, przyczem grubość nawierzchni, zamiast koniecznych 20 cm, wynosi 6,5 cm.

Zniszczone i ostre nawierzchnie dróg psują się bardzo przy przejeździe każdej cięższej fury czy wozu. Taki fatalny stan dróg powoduje w przybliżeniu około pół miljarda złotych rocznych strat dla rolnic-

stwa. A jak jest zagranicą? Hitler przeznacza na budowę autostrad miliard złotych. Mussolini wyznacza miliony na budowę i konserwację dróg, Roosevelt 42 proc. państwowego budżetu. Polska poświęca na budownictwo drogowe zaledwie 0,8 procent budżetu.

Na to wszystko otworzy nam oczy wystawa, urządzona przez Ligę Drogową w Warszawie w dniach od 7—22 września rb., która powinna też nauczyć nas, jak temu katastrofalnemu stanowi zapobiec.

Kalendarzem dowiódł swej niewinności

Sąd Apelacyjny w Lublinie rozpatrywał ostatnio sprawę, w której ciekawym było nie sam przedmiot oskarżenia, a podejście obrony, idąc w kierunku uniewinnienia jego klienta.

Sprawa przedstawia się następująco:

Mieszkaniec wsi Szydłówek pod Białą Podlaską, woj. lubelskiego, Antoni Andrzejczuk, żył w ustawicznej niezgodzie z sąsiadem, Michałem Jaszczukiem. W jakiejś swadzie Andrzejczuka pobito pałką, tak, że musiał ratować się ucieczką.

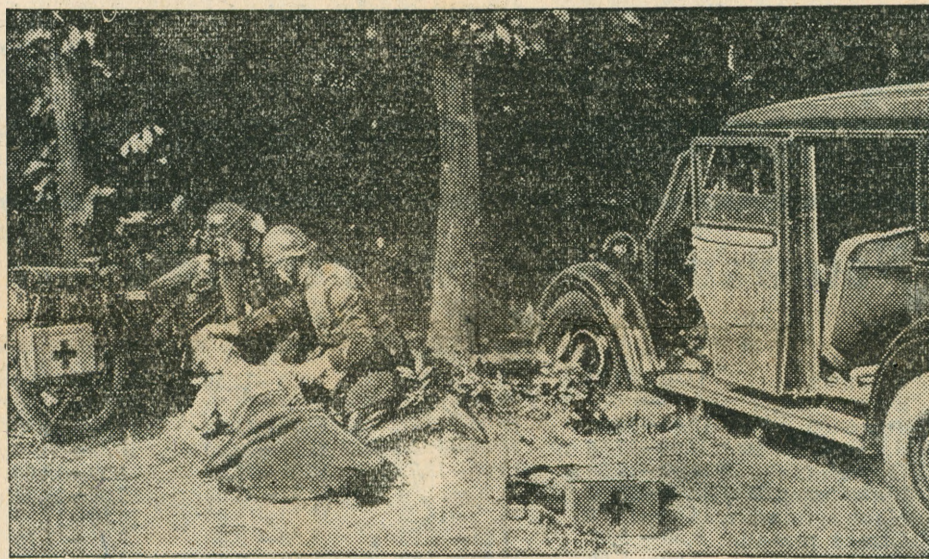
W jakiś czas potem, w nocy z 11 na 12 czerwca 1934 r., we wsi wybuchł pożar, który strawił budynki gospodarskie, przyczem jednak chaty ocalały. Między innymi splonęły także stodoły Jaszczuka i Andrzejczuka.

Andrzejczuka oskarżono przed policją o podpalenie. Policja jednak umorzyła dochodzenie wobec tego, że oskarżony poniósł takie same straty, jak inni.

Osoby jednak nieprzychylnie Andrzejczukowi doprowadziły do tego, że sprawą zainteresował się prokurator. Andrzejczuk zasiadł na ławie oskarżonych, w sądzie okręgowym. Mieszkaniec wsi Szydłówek, Józwiak, wezwany w charakterze świadka, zeznał, że krytycznej nocy widział pod stodołą Jaszczuka mężczyznę tego wzrostu, co Andrzejczuk, Józwiak utrzymywał, że widział dobrze, gdyż noc była widna, księżycowa.

Opierając się na tych zeznaniach, sąd okręgowy skazał Andrzejczuka na 5 lat więzienia. Skazany zaapelował. Na rozprawie w sądzie apelacyjnym obrońca Andrzejczuka, posługując się kalendarzem, dowiódł, że w nocy z 11 na 12 czerwca 1934 r. księżyc wogóle nie było widać na niebie.

Wobec tego świadek Józwiak nie mógł rozpoznać widzianego mężczyzny. Sąd przychylił się do tych wywodów i uznając zeznania Józwiaka za bezwartościowe, uniewinnił Andrzejczuka z zarzutu podpalenia.



Policja samarytańska we Francji.

Zmotoryzowana policja drogowa we Francji została zaopatrzona w apteczki aby w razie potrzeby mogła nieszczęśliwym zdążyć natychmiastową pomocą. Policja ta przechodzi specjalne kursy sanitarne.

W obronie dziecka zagryzł cygana

Mieszkanca kolonii Czekaje, koło Starego Sambora w Małopolsce, niejaka Krasimowa, wróciwszy z pola, gdzie wyszła rano, pozostawiwszy w chacie 2-letnią córeczkę i psa, zastała przerażający widok.

W izbie leżał trup cygana z nożem w ręce. W drugim zaś kącie izby napół żywa ze strachu cyganka, na której położył się pies, groźnie warcząc za najmniejszym jej ruchem.

Z zeznań cyganki przed policją okazało się, że weszła ona pod nieobecność Krasimowej do chaty i wzięwszy dziecko na ręce, skierowała się ku drzwiom. W tym momencie zerwał się pilnujący dziecka pies i obaliwszy cygankę na ziemię, nieruchomie ją groźnym warczeniem.

W chwilę później do izby wszedł cygan, zaniepokojony przedłużającą się nieobecnością cyganki. Zobaczywszy ją w opresji, cygan kopnął psa i wówczas wywiązała się między nimi walka. Gdy w pewnej chwili cygan dobył noża, pies skoczył mu do gardła, zagryzł cygana i znowu rzucił się na cygankę, która tymczasem próbowała wymknąć się z izby.

Fatalne skutki nieostrożnego palacza Papieros wypalił dziecku oko

40-letni Jakób Sobieszczak z zawodu monter, wyglądając na ulicę z okna swego mieszkania znajdującego się na pierwszym piętrze przy jednej z ulic Warszawy, palił papierosa. W pewnej chwili nie uważając czy niedopałek papierosa jest zagaszony, rzucił ten niedopałek na ulicę, nie wiedząc, że przed domem stoi wózek z 6-miesięcznym niemowlęciem.

Tlejący się niedopałek trafił w twarz dziecka i stoczył się po policzku w stronę lewego oka. Niemowlę spało pozostawione bez opieki przez matkę Stefanję Owczyńską, która właśnie załatwiała jakiś sprawunek w pobliskim sklepie.

Dziecko pod wpływem bólu zaczęło płakać, nie umiało jednak usunąć palącego się papierosa. Kiedy po kilku minutach matka wróciła do wózka niemowlę miało wypaloną ranę na twarzy, i uszkodzone lewe oko.

Na skutek meldunku, jaki złożyła nieszczęśliwa matka, policja wszczęła dochodzenie. — Badany przez sędziego śledczego, monter przyznał się do wyrzucenia niedopałka, lecz oświadczył, że nie wiedział zupełnie o fatalnych następstwach swego czynu. Nie zwrócił

nawet uwagi na głośny płacz dziecka.

Sobieszczaka pociągnięto do odpowiedzialności karnej za nieumyślne spowodowanie niezwyklego wypadku. Niebawem proces montera odbędzie się przed sądem.

Tasakiem zabił macochę

Ul. Batorego w Częstochowie była widownią krwawej zbrodni. Przy ulicy tej pod nr. 42 mieszka rodzina robotnicza Janasów. Janas, mając kilkunastoletniego syna, Stanisława, ożenił się z młodą kobietą.

Między pasierbem i macochą, wytworzyły się naprężone stosunki, gdyż macocha maltretowała go i doprowadziła do tego, że popadł w melancholję. Stosunki uległy dalszemu pogorszeniu, gdy 18-letni Stanisław stracił pracę i był na utrzymaniu ojca.

Gdy w środę w południe macocha usiłowała go pobić, młody Janas chwycił tasak i uderzył nim 2 razy w głowę macochę, zadając jej śmiertelne rany.

W agonji przewieziono Janasową do szpitala P. Marii. Pasierba aresztowano.

Trucizną

wsypaną do kielicha, chcieli otruć księdza.

Gazety włoskie donoszą o niezwykłym wypadku świętokradztwa, jaki wydarzył się w katedrze w Cremona we Włoszech.

Celebrujący sumę prałat Stuan dostał bolesnych kurczy po przyjęciu wina w czasie Komunii. Kapłan został poddany badaniom lekarskim, które stwierdziły, że jest on zatruty cjanali. Jakaś zbrodnicza ręka wsypała trucizny do kielicha mszalnego.

Aresztowano dwie osoby, podejrzane o dokonanie tej strasznej zbrodni, która wywołała wśród wiernych niezwykle silne wrażenie.

Przeciw używaniu ambony w propagandzie przedwyborczej

JE. Książe Metropolita Dr. Adam Stefan Sapieha wydał w sprawie nadchodzącej kampanji

wyborczej orędzie do swego duchowieństwa tej treści:

Z powodu nadchodzących wyborów do ciał ustawodawczych uważamy za wskazane przesłać — Wam, Wielebni Bracia, następujące wskazówki. Wiadomo, że stanowia one ważny zawsze moment w życiu Państwa, ale też przynoszą ze sobą wiele rozdrażnienia, agitacji i innych niezdrowych bardzo objawów. W takich chwilach tem bardziej jest obowiązkiem naszym zachować rozwagę, takt, nie narażać w niczem godności kapłańskiej na szwank, unikać wszystkiego, co by mogło przynieść szkodę religji, duszom nam powierzonym lub też Ojczyźnie naszej.

Mając przed oczyma tę zasadę należy, byście WW. Bracia unikali zbytniego mieszania się w sprawy wyborów i występowali w nich tylko wtedy, gdy tego będzie wymagał obowiązek kapłański i duszpasterski. Chociaż, bowiem macie wszystkie prawa obywatelskie, to jednak ponad nie górować winien wzgląd na nadprzyrodzony charakter Wasz kapłański. Tem bardziej wykluczyć należy życie ambony, jako miejsca głoszenia słowa Bożego, od wszelkiej pod tym względem propagandy, na co też lud wierny jest bardzo czuły i gorszy się łatwo.

Rozumiemy dobrze, jak ważnym jest dobór ludzi, mających zasiadać w Izbach prawodawczych, i że winni być tam wybierani ludzie, kierujący się zasadami religijnymi, uczciwi, pragnący sumiennie służyć Państwu, a dobrze do zadania tego przygotowani. Usilnie też prosimy Boga, by one odbyły się należycie. Jako gorliwi słudzy Chrystusa Pana, gorąco Kochając Ojczyznę, przykładem naszym i słowem, gdy do tego nadarzy się właściwa okazja, pouczajmy ludność, by postępowała wedle sumienia katolickiego dla dobra Kościoła, społeczeństwa i Państwa.

Smierć dwojga dzieci w płomieniach.

W majątku Stolec w pow. sieradzkim woj. łódzkiego, wybuchł pożar w budynku, zamieszkałym przez służbę folwarczną. Ogień rozszerzył się z taką szybkością, że mieszkańcom budynku z ledwością udało się uratować. Zapomniano jednak o 2 dzieci małżonków Kurpielów, 4-letnim chłopczku i 3-letniej dziewczynce, które znalazły śmierć w płomieniach.

Wiadomości bieżące

Czwartek, 15 sierpnia 1935 r.

Czwartek: Wniebowzięcie NMP.
Wschód słońca 4.16; zachód 19.03.
Piątek: Rocha w., Joach.
Wschód słońca 4.18; zachód 19.01.
Sobota: Jaska w.
Wschód słońca 4.20; zachód 18.59.

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niesmaku w ustach, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolnieniu już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa działa szybko i podatnie. Zalecana przez lekarzy.

*** DZISIEJSZY NUMER GAZETY** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIATECZNEGO”.

Województwa centralne

ŚMIERĆ DZIECKA W POŻARZE

We wsi Terechowice pow. wołkowyskiego wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar. 5-letni Leon Turejko zablakał się wśród kłębow dymu i poniósł śmierć.

ZNÓW FALE POŻARÓW

We wsi Krasne pow. chełmskiego w jednej z zagród wybuchł groźny pożar, który podsycany wiatrem przerzucił się na sąsiednie zabudowania. W rezultacie spłonęło 21 domów mieszkalnych oraz 30 budynków gospodarczych wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty spowodowane pożarem wynoszą ok. 100.000 zł. Przyczyna pożaru narazie niewyjaśniona.

We wsi Ostry Bór pow. garwolińskiego ogień zniszczył 10 domów mieszkalnych, zabudowania gospodarcze, zbiory, narzędzia rolnicze i inwentarz.

Rozstrzelanie szpiega

W piątek ubiegły, w godzinach popołudniowych, rozstrzelano w Brześciu nad Bugiem pewnego kapitana Wojsk Polskich, skazanego na karę śmierci przez wojskowy sąd doraźny za zbrodnię szpiegostwa.

Zebrań Zw. Polaków w Szwajcarii

Istniejący na terenie Szwajcarii Związek Polaków „Jedność” wykazuje zawsze ożywioną działalność.

W dniu 29 lipca br. odbyło się w Payerne zebranie zarządu związku z udziałem Konsula R. P. Zakrzewskiego.

Na zebraniu p. prezes Kaczor zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku, oraz omówiono szereg ważnych spraw bieżących. Na zebraniu tem postanowiono zwołać Walne Zebranie Związku na dzień 25-go sierpnia br.

Związek Robotników Polsk. „Jedność” w Szwajcarii
(—) Piotr Kaczor

TRAGICZNE SKUTKI LEKKO-MYŚLNEGO ZARTU

Do mieszkania gospodarza wsi Gozdechów pow. częstochowskiego Antoniego Kiedosa, dla nastraszenia go zaczął dobijać się w porze nocnej sąsiad Kiedosa, Antoni Kieruzol. Kiedos przy puszczeniu, że do mieszkania jego dobija się handyci, otworzył okno i zadał Kieruzolowi śmiertelny cios żelaznym drągiem. Mimowolnego zabójcę aresztowano.

PONOWNE SKAZANIE SEKRETARZA-DEFRAUDANTA.

Sekretarz gminy Konopnica, pow. lubelskiego Jezierski skazany na 4 lata więzienia za sprzeniewierzenie pieniędzy gminnych, pozostając w więzieniu napisał dwa listy do nauczyciela Sataja w Motyczu prosząc go, by ten starał się w zarządzie gminy o blankiety z podpisem wojewody, in blanco i aby blankiety te przesłał mu do więzienia. Na blankietach Jezierski miał zamiar wypisać pokwitownie na przywłaszczone sumy, aby w ten sposób posiadać dokumenty stwierdzające niewinność.

Listy te zostały jednak przejęte przez władze więzienne. Jezierski stanął ponownie przed sądem w Lublinie za namawianie do kradzieży dokumentów. Sąd wymierzył mu karę 6 mies. więzienia.

POMOC DLA OBSZARÓW DOTKNIĘTYCH GRADOBICIEM.

Pod przewodnictwem wojewody Paławskiego odbyła się w Białymstoku konferencja w sprawie przyścia z pomocą ludności powiatów: grodzieńskiego, sokólskiego, wołkowyskiego i augustowskiego, dotkniętych klęską gradobicia.

Na konferencji stwierdzono, że w wielu miejscowościach tegoroczne zbiory zostały zniszczone w stu procentach. Zarządzono szczegółową rejestrację szkód i postanowiono zorganizować wzajemną pomoc w zbożu, a ponadto poczynić starania w kierunku umorzenia poszkodowanym podatkom państwowym i samorządowym oraz zastawiania ulg w spłacie długów bankowych.

Wreszcie postanowiono poczynić starania w kierunku uruchomienia dodatkowych robót publicznych w miejscowościach najbardziej dotkniętych klęską gradobicia.

TRAGICZNE SKUTKI KATASTROFY SAMOCHODOWEJ.

Na szosie Kielce—Bodzentyń, w odległości 3 km od Kielc zdarzył się tragiczny wypadek samochodowy, który pociągnął za sobą śmierć jednego z podróżnych.

Na jadącą furmankę, powożoną przez Stanisława Durleja, mieszkańca wsi Belno, najechał w pewnej chwili samochód ciężarowy, który silnym uderzeniem wyrzucił furmankę, a następnie najechał na znajdujących się w niej pasażerów. Skutkiem obciążenia czaszki poniósł śmierć Kazimierz Iwan, mieszkaniec wsi Zofijówka, gm. Bieliny. Jadące z nim: żona i 10-letnia córka odniosły bardzo ciężkie obrażenia ciała. W stanie ciężkim odwieziono je do szpitala w Kielcach.

Kierowca samochodu, korzystając z nieobecności ludzi przy spowodowanym wypadku, odjechał szybko w kierunku Kielc. Poszukiwaniem jego zajęła się policja.

Kresy Wschodnie.

POŚWIĘCENIE NOWYCH SZKÓŁ NA WOŁYNIU.

W pow. łuckim na Wołyniu odbyło się w tych dniach poświęcenie dwóch szkół powszechnych, wybudowanych przez samorząd, a mianowicie w Kółkach, Kulikowicach i Turazu.

Świątokradztwo

W kościele parafjalnym w Strzegowie pow. mławskiego dokonano w ubiegłym tygodniu w nocy z czwartku na piątek ohydnych świętokradztwa. Oto nieznanemu dotąd sprawcy obstawili plebanję, następnie 3 osobników włamało się przez okno do kościoła. Porozbijali wszystkie skarbonki, które na szczęście były puste. Następnie wylamali łodem zamek w starożytnych, mocnych drzwiach, wiodących do zakrystii. Tu złupili zakrystję i skarbiec, abrali monstrancję i zabierali się do

wyjścia. Światło, które w pewnej chwili zapłonęło w oknie na plebanji, oraz alarm wszczęty przez ks. Włodzimieza Grochowskiego, proboszcza, spłoszyły złodziei. Pozostawili łup pod kościołem, rabusie rozpiechali się w różnych kierunkach. Pościg za nimi nie dał wyników.

Na miejsce popełnionego świętokradztwa przybyła policja, zbadała ślady, zrobiła zdjęcia daktyloskopijne (odeiski palców) i wszczęła energiczne śledztwo.

Tragiczny wypadek księdza

W Markach p. Warszawą miejscowy wikariusz ks. Jan Olszewski wybierając się w podróż, pakował swoje walizy. W czasie gdy do walizy wkładał rewolwer, nagle rozległ się strzał, a kula śmiertelnie zraniła księdza, trafiając w oko i pozostając w głowie.

Przed przybyciem pomocy ks. Olszewski zakończył życie. Tragiczny ten wypadek wywołał w całej parafji wielki smutek, bowiem zmarły tragicznie śp. ks. Olszewski był przez wszystkich bardzo lubiany.

Konsekracja nowej świątyni na Polesiu

Dnia 6 sierpnia JE. Ks. Biskup Piński Kazimierz Bukraba uroczystie konsekrował nową murowaną świątynię w Łuninie.

Na uroczystość konsekracyjną zebrały się tłumy wiernych, z ramienia władz był obecny p. starosta Łunieniecki. Jeszcze jedna świątynia stała, pomimo ciężkich czasów, na Polesiu. Cieszy się uboga parafia Łunieńska z posiadania pięknej świątyni, która stała się ozdobą tego poleskiego zakątka, a co najważniejsze ozdobą dusz pol-

skich i katolickich przez prądy ożywcze Wiary, a stąd wypływająca odporność na wszelkie zakusy wrogie, szkodliwe dla Państwa.

Jednocześnie z konsekracją świątyni odbyła się kanoniczna wizytacja parafji Łunieńskiej. Po skończonych uroczystościach Najd. Arcypasterz udzielił Sakramentu Bierzmowania i odjechał do Pińska, żegnany przez zebranych wiernych i przedstawicieli władz.

CIELE O SZĘŚCIU NOGACH.

Na terenie gminy Kisorycze na Wołyniu urodziło się zdrowe ciele o sześciu nogach. Zostało ono ofiarowane ogrodomi zoologicznemu w Warszawie.

OFIARY TAJEMNICZEJ EKSPLOZJI.

We wsi Zaborol pow. rówieńskiego wydarzył się tragiczny wypadek. Podczas palenia w piecu w domu Katarzyny Mielniczuk, z niewiadomych przyczyn, nastąpiła eksplozja jakiegoś materiału wybuchowego, skutkiem czego odnieśli ciężkie rany Katarzyna Mielniczuk i jej 15-letni syn Piotr.

Ofiary wypadku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Władze policyjne wszczęły dochodzenie celem ustalenia skąd w piecu znalazł się materiał wybuchowy.

Małopolska.

WIELKI POŻAR FABRYKI W KRAWOWIE.

W ubiegłą środę wieczorem wybuchł ożar w fabryce wyrobów gumowych „Semperit” przy ul. Rzeźnickiej na Człęgórkach w Krakowie. Plomienie ogarnęły cztery szopy z zapasami gumy i maszynami, które spłonęły. Straty obliczają na 100.000 zł.

TRAGICZNE SKUTKI LEKKO-MYŚLNEGO WYŚCIGU.

W Brosznie, w powiecie dolinańskim, wydarzył się wstrząsający wypadek motocyklowy, którego ofiarą padli dwaj studenci uniwersytetu krakowskiego: Schechter i Nord.

Obaj jechali z wielką szybkością usiłując przejechać tuż przed lokomotywą kolejki górskiej i dostali się pod koła parowozu, które obcięły Nordowi ręce i nogi.

Odwieziony do szpitala w Dolinie, Nord zmarł wskutek upływu krwi. Student Schechter doznał ciężkich obrażeń.

DWOJE LUDZI ZABITYCH OD PIORUNA.

W ub. sobotę przeszła nad powiatem tarnowskim długotrwała burza z piorunami i przy bardzo obfitym opadzie deszczowym. Burza poczyniła szkody na polach i w ogrodach.

Nie obeszło się także bez ofiar w ludziach. Mianowicie w Dąbrówce Tuchowskiej koło Tarnowa piorun uderzył w rosnące na polu drzewo, pod które schronili się przed burzą parobcy: Jan Dąbrowski i Michał Cichowski. Obaj zostali zabici. Parobczak zaś Alojzy Sikorski został silnie porażony od pioruna. Nadto na gruncie dzierżawcy dworu Tad. Starzewskiego trzypary koni zabił piorun.

Katastrofa autobusowa pod Grajewem

W sobotę, w godzinach rannych, autobus P. K. P., kursujący na trasie Łomża—Grajewo na 7 kilometrów od Szczuczyna, mijając furmankę chłopską, najechał na idące obok klaczy, żrebie. Skutki najechania były tragiczne. Autobus wpadł do rowu i wyrzucił się. Z pod szczytków samochodu wydobyto zabitego konduktora oraz rannych: kierowcę i sześciu pasażerów. Przybyła ze Szczuczyna pomoc sanitarna opatrzyła rannych. Trzech rannych odesłano do domów, czterech zaś odwieziono do szpitala szczuczynskiego.

Na miejsce wypadku udał się ze Szczuczyna starosta powiatowy, oraz komisja śledcza.

Rozpowszechniajcie

„Gazetę Grudziądzką”

Tragiczna kąpiel zakonnika

Na terenie klasztoru Redemptorystów w Hołosku Wielkim pod Lwowem wydarzył się tragiczny wypadek. Klasztor ten, otoczony wysokim murem, jest ogniskiem zakonników, z pochodzenia Belgów i wyznawców religii katolickiej obrządku wschodniego.

W środę wieczorem jeden z członków zakonnik, 30-letni Andrzej Howiecki, po spożyciu kolacji, wyszedł w towarzystwie kilku zakonników na przechadzkę do ogrodu. Gdy przechodził obok znajdującego się w ogrodzie małego stawu, nabrał ochoty do kąpieli.

Ks. Howiecki, skoczywszy do stawu, w którym woda źródłana jest bardzo zimna, momentalnie doznał kurużu mięśni i począł tonąć, wzywając pomocy.

Zanim w ciemności zdolną zorganizować się w sytuacji, ksiądz utonął. Po 10 minutach wydobyto go z wody. Zastosowane sztuczne oddychanie nie odniosło skutku.

Ks. Howieckiego odwieziono na punkt sanitarny 26 pułku piechoty, gdzie lekarz dyżurny stwierdził tylko śmierć.

Groźny bandyta skazany na 7 lat więzienia

W ub. piątek odpowiadał przed sądem grodzkim w Poznaniu znany bandyta Stanisław Stawujak, lat 33, z zawodu kowal, zamieszkały w Domaszewie-nowym pow. Poznań. W latach 32—33 grasował on w powiecie Nowo-Tomyskim, dokonując licznych włamań i napadów rabunkowych. Przeprowadzone przez policję oblawy pozostały bez skutku, aż wreszcie ujęto go w Poznaniu. Na rozprawę sprowadzono Stawujaka skutego w kajdany w asyście dwóch posterunkowych, z więzienia karnego w Wronkach.

Oskarżony, mimo młodego wieku posiada bardzo bogatą przeszłość kryminalną. 12 razy karany był za włamanie, fałszerstwa, ucieczki z więzienia i napady rabunkowe i dotąd odsiadyuje karę więzienia. Pozatem stoi on pod zarzutem popełnienia trzech morderstw, napadu rabunkowego i kilkadziesiąt włamań.

Humor sowiecki

Za czasów carskich bogaty kupiec, a obecnie urzędnik kooperatywy sowieckiej obywatel Fiszlewicz żył z pochodzenia jedzie w tramwaju moskiewskim.

Na każdym przystanku konduktor obwieszcza nazwę ulicy lub placu:

— Plac Dzierżyńskiego!

Żydek przygląda się pasażerom i mówi:

— Były plac Łubiański...

— Ulica Gorkija!

— Była ulica Twerska...

— Plac Rewolucji!

— Były plac Kudrinski...

Zdenerwowany tem konduktor zwraca się na następnym przystanku do Fiszlewicza:

— Obywatelu czyli była żydowska mordo wysiadaj! Ulica Sadowa!...

Obok Stawujaka zasiadł na ławie oskarżonych nie karany dotąd siostrzeniec jego, 29-letni Jan Sliwiński z Buku, któremu akt oskarżenia zarzuca paserstwo. Utrzymując z swym wujkiem w Buku wspólnie mieszkanie, odbierał od niego wszystkie kradzione przedmioty i wskazywał mu również, gdzie i kogo okradać.

Sąd skazał Stawujaka na łączną karę więzienia przez 7 lat, umieszczenie go po odebraniu kary na 5 lat w domu dla niepoprawnych i utratę praw obywatelskich przez lat 10, a Sliwińskiego na karę łączną 4 lat więzienia i utratę praw obywatelskich przez 5 lat.

Wielkie włoskie manewry lotnicze

W dniach 8 i 9 bm. odbyły się w okręgu Veneto-Aridentina-Badana we Włoszech wielkie manewry lotnicze w obecności Mussoliniego. Zadaniem ich było zaatakowanie Medjolan przez samoloty z lotnisk północnych. Mimo szybkiego zaalarmowania eskadr medjolańskich, samoloty bombardujące, które różnymi drogami przybyły nad Medjolan, zgromadziły się nad miastem, przypuszczając atak za atakiem.

Manewry, w których wzięło udział 180 samolotów udowodniły, że pomimo najsprawniejszej i najlepiej zorganizowanej obrony przeciwlotniczej nie można całkowicie zapobiec zbombardowaniu miejscowości przez wielką ilość samolotów. Ponadto według doniesień prasy, manewry wykazały całkowitą sprawność eskadr rezerwowych, uformowanych na miejsce eskadr wysłanych do Afryki Wschodniej.

Ceny zboża w Kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 29-go lipca do 4 sierpnia 1935 r. według obliczenia biura giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych:

| | Giełdy krajowe: | | | |
|------------|----------------------|----------------------|--------|-------|
| | Pszénica | Zyto | Jęczm. | Owies |
| Warszawa | 15.58 | 10.75 | — | 15.29 |
| Gdańsk | — | — | — | — |
| Poznań | 14.12 ^{1/2} | 10.23 | — | 13.50 |
| Bydgoszcz | 14.33 | 10.75 | — | — |
| Łódź | 16.25 | 12.04 | — | 16.00 |
| Lublin | 15.77 ^{1/2} | 10.62 | — | — |
| Równe Woł. | 14.87 ^{1/2} | 11.82 ^{1/2} | — | — |
| Wilno | 16.50 | 11.56 | — | 13.73 |
| Katowice | 16.75 | 13.12 ^{1/2} | — | 17.40 |
| Kraków | 16.05 | 11.62 | — | 16.00 |
| Lwów | 15.50 | 11.58 | — | 15.23 |

| | Giełdy zagraniczne: | | | |
|---------------|---------------------|-------|--------|----------------------|
| | Pszénica | Zyto | Jęczm. | Owies |
| Berlin | 44.94 | 36.46 | — | — |
| Praga | 36.02 | 28.31 | — | 25.30 |
| Brno Morawsk. | 38.23 | 30.18 | 32.34 | 27.61 |
| Wiedeń | 34.66 | 25.25 | — | 25.57 ^{1/2} |

Radjoprogram z Warszawy

Czwartek, 15. VIII.: 10,00 Muzyka operowa; 10,30 Transmisja nabożeństwa; 12,03 Podróżujmy po Helu (feljton); 12,20 Poranek muzyczny; 14,00 Muzyka salonowa; 15,00 Pogadanka dla młodzieży wiejskiej; 15,10 Muzyka; 15,22 Porady weterynaryjne; 16,00 Pogadanka dla dzieci młodszych p. t. „Dlaczego myjemy ręce“; 16,15 Orkiestra reprezentacyjna; 16,50 Nowela; 17,00 Co kto lubi; 18,10 Minuta poezji; 18,15 Muzyka; 18,45 Muzyka lekka; 19,50 Pogadanka aktualna; 20,00 Sygnały wojskowe; 20,30 Marsze wojskowe; 20,45 Dziennik wieczorny; 21,00 Koncert symf.; 21,30 Słuchowisko p. t. „Jak Sobieski z kowalichą tańcował“; 22,20 Koncert.

Piątek, 16. VIII.: 12,05 Dziennik południowy; 12,15 „Dla naszych letników i uzdrowisk“ (koncert); 13,00 Chwilka dla kobiet; 13,05 Muzyka operetkowa; 13,30 Z rynku pracy; 15,15 Przegląd giełdowy; 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim; 15,30 Recital fortepianowy; 16,00 Odczyt; 16,15 Koncert; 16,35 Pogadanka dla chorych; 16,50 Opowiadanie; 17,00 Koncert; 17,20 Reportaż muzyczny; 18,00 „Na terenach powodziowych“ (reportaż); 18,30 Skrzynka ogólna; 18,40 Chwilka społeczna; 18,45 Muzyka lekka; 19,30 Recital śpiewaczy; 19,50 Aktualny monolog; 20,00 Skrzynka rolnicza; 20,10 Jak to było ładne; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21,00 Koncert symfoniczny; 22,10 Muzyka salonowo-taneczna.

Sobota, 17. VIII.: 12,05 Dziennik południowy; 12,15 Muzyka wschodu; 13,05 Tanga; 14,30 Nowości z płyt; 15,15 Muzyka; 15,25 Nasz handel morski; 15,30 „U jagodowego króla“ słuchowisko dla

dzieci; 16,00 Skrzynka techniczna; 16,15 Recital wiolonczelowy; 16,50 „Wywiad“ (humoreska); 17,00 Koncert; 18,10 Minuta poezji; 18,15 Muzyka; 18,20 Przegląd wydawnictw; 18,45 Muzyka lekka; 19,50 Pogadanka aktualna; 20,00 Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej; 20,10 Koncert; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21,00 Audycja dla Polaków z zagranicy; 21,30 Koncert; 22,10 „Wes“ Syrena“; 22,30 Muzyka lekka.

Skacząc do rzeki przeciął sobie brzuch

Koło mostu kolejowego na Brynicy, koło kopalni „Saturn“, niedaleko Sosnowca, straszemu wypadkowi uległ 8-letni Marjan Durman z Czeladzi. Chłopczyk z całą grupą kolegów z półkolonii letnich przyszedł nad Brynicę, by użyć kąpieli. W pewnej chwili chłopczyk, wskoczywszy do wody, upadł na ostre szkło, które mu rozcięło brzuch głęboko i bardzo niebezpiecznie. Ciężko rannego, który omal nie utonął, w stanie nieprzytomnym odesłano do szpitala w Sosnowcu, gdzie dokonano operacji.

W Sekretariacie Naczelnym są do nabycia następn. książki:

1. Program i statut organizacyjny Stronnictwa Ludowego — cena 25 gr; przy nabywaniu od razu ponad 10 sztuk — cena 20 gr.
2. Przegląd dzieł chłopca polskiego, Pawła Bobka, nowe wydanie, obejmujące 2 części — cena 2 złote.
3. Obywatelskie prawo zgromadzeń — dr. Józef Putka — cena 1,50 zł.
4. Śpiewniczek ludowy (teksty pieśni) — cena 10 gr.
5. Katechizm sanacyjny — Jana Brodackiego — cena 10 gr.
6. Proces Brzeski — cena 1,50 zł.
7. Na nowych drogach (próba programu) J. Kuncewicza — cena 1,— zł.
8. O nowy ład — St. Młodożeńca — cena 20 gr.
9. Co chłopci o pańszczyźnie powinni wiedzieć — T. Nocznickiego — cena 20 gr.

Pieniądze na książki prosimy przysłać zgóry na P. K. O. konto nr. 25939 Stronnictwo Ludowe Warszawa, pisząc na odcinku wyraźnie, na co pieniądze są przeznaczone, oraz podając dokładny adres, dokąd książki wysłać.

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENO-
NERVOSIN™
R.M.S.W. 11599
ZNAK FABR.
z **KOGUTKIEM**
SA ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPY, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ŻĄDANIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
ZE ZN.FABR. **KOGUTEK**
SPRZEDAJA APTEKI


Jeżeli nie Szyller - Szkolnik, to któż inny potrafi szczegółowo określić Twój charakter, zdolności i przeznaczenie? Szyller - Szkolnik jest Redaktorem poczytnego piśmie „Świt“ (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych, posiada szereg protokołów Towarzystwa Naukowych stolicy. Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, potrzebujesz dobrej rady, przyjdź, a poznasz kim jesteś, kim być możesz. Dowiesz się jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi jeżeli wapiasz, nie masz czasu, napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, a otrzymasz próbną analizę-horoskop bezpłatnie. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz na koszt poczty i kancelaryjne załącz 1 zł. (znaczkami pocztowymi). Ogłoszenie załączyc. Warszawa Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Żółwia 47 m. 2.

proszki
„KOWALSKINA“
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH
BOLACH GŁOWY
FABR. CHEM-FARM. „ARKOWALSKI“ WARSZAWA

Sprzedam
zaraz 7/8 morgowe gospodarstwo z zabudowaniami i pełnym łąkiem za cenę 3000 złotych.
Haładuda, Czarnawies poczta Kąkolewo powiat Nowy Tomysł, Poznański

Ogłaszajcie
w Gaz. Grudziądzkiej

Humor!



— Tak bardzo nosa nie wychylaj, bo pomyśla, że chcemy jechać wprawo!